

AGATA ZYSIAK*
Uniwersytet Łódzki
<https://doi.org/10.26485/PS/2018/67.4/2>

PRZEDWOJNIE I POWOJNIE – PODZIELONY ŚWIAT W WIZJI MODERNIZACJI POWOJENNEJ PRASY CODZIENNEJ (ŁÓDŹ 1945–1948)¹

Streszczenie

Pierwsze lata powojenne to moment konstruowania świata na nowo. Moment umożliwiający redefinicję – nadanie znaczenia starym słowom. Przeglądając się wydawaną w Łodzi powojennej prasie codziennej, można stwierdzić, że jedną z zauważalnych cech dyskursu jest jego organizacja wokół dwóch przeciwstawnych kategorii: tego, co było przed wojną – czyli „Polski przedwzręśniowej”, oraz chwili obecnej i projektowanej przyszłości, czyli tego, co nastąpiło po II wojnie światowej. Na przykładzie czterech dzienników publikowanych w latach 1945–1949 śledzę binaryzującą logikę kształtującego się dyskursu socjalistycznego. Rekonstruuje, jak definiowany był powojenny świat, w tym rola robotniczego miasta w odradzającej się Polsce. Jaki punkt odniesienia dla modernizacyjnych wizji przywoływała prasa? Jakie były płaszczyzny nadchodzącej zmiany? Czy warto było wrócić do poprzedniej rzeczywistości społecznej II Rzeczypospolitej lub odtworzyć jej elementy? W poniższej analizie proponuję także spojrzeć na powojenną prasę w nieco innym niż zazwyczaj świetle. Po pierwsze, dystansuję się wobec ujmowa-

* Dr, Instytut Socjologii, Katedra Socjologii Wsi i Miasta; e-mail: agata.zysiak@uni.lodz.pl

¹ Projekt badawczy otrzymał wsparcie Narodowego Centrum Nauki w ramach programu Opus2 (UMO-2011/03/B/HS6/01874). Materiały pomocnicze pochodzą także z badania wspartego w ramach programu Preludium2 (UMO-2011/03/N/HS6/01948). Prezentowane ustalenia powstały na bazie kwerendy prowadzonej przez Kamila Brzezińskiego, Wiktora Marca, Kamila Piskale i Agatę Zysiak.

nia powojennego języka prasy jako nowomowy. Po drugie, podkreślam nie tyle znaczenie politycznej mobilizacji przypisywanej powojennej prasie, ile politycznego wyciszenia i budowy jak najszerzej koalicji dla rekonstrukcji kraju pod przewodnictwem nowego rządu. Z tej perspektywy binaryzująca logika dyskursu staje się uniwersalną charakterystyką języka próbującego narzucić swoją hegemoniczną wizję świata, a jej celem jest nie tyle aktywizacja, ile inkluzja.

Słowa kluczowe: powojnie, prasa codzienna, binaryzacja dyskursu, nowomowa, Łódź

*Z chaosu, nędzy i niepewności jutra,
Łódź wchodzi powoli na drogę wiodącą ku stabilizacji i dobrobytu
[„Pełną parą – naprzód”, Express Ilustrowany, nr 4, 1946]*

Pierwsze lata po II wojnie światowej to moment konstruowania rzeczywistości społecznej na nowo. Na zniszczonych ziemiach i wśród zdziesiątkowanych społeczności powstawał powojenny ład. Był to moment umożliwiający redefinicję i nadanie znaczenia starym słowom. Przyglądając się powojennej prasie codziennej, można stwierdzić, że jedną z jej zauważalnych właściwości jest organizacja powstającego dyskursu socjalistycznego wokół dwóch przeciwstawnych kategorii: tego, co było przed wojną, czyli „Polski przedwrześniowej”, oraz chwili obecnej i projektowanej przyszłości, czyli tego, co nastąpiło po II wojnie światowej. Na przykładzie czterech dzienników publikowanych w Łodzi w latach 1945–1949 śledzę binaryzującą logikę dyskursu socjalistycznego. Rekonstruję, jak prasa definiowała na nowo świat, a w tym jak określała rolę robotniczego miasta w powojennej Polsce. Jakie były płaszczyzny nadchodzącej zmiany? Czy warto było wrócić do poprzedniej rzeczywistości społecznej II Rzeczypospolitej lub odtworzyć jej elementy w wizji powojennej modernizacji?

W poniższej analizie proponuję także spojrzeć na powojenną prasę w nieco innym niż zazwyczaj świetle. Oczywiście kontekst historyczny nie powinien zostać zmarginalizowany. Sytuacja kraju w 1945 roku jest tu kluczowa, właśnie jako dająca możliwość pomyślenia świata na nowo i zapewniająca relatywną swobodę w tworzeniu dyskursów prasowych. Ze względu na stopień zniszczenia kraju, straty ludności, chaos powojennej migracji czy poszukiwanie stabilizacji

to właśnie wizje modernizacji stanowią ważny element dyskursów prasowych pierwszych powojennych lat.

Po pierwsze, wychodząc od rewizjonistycznego paradygmatu, dystansuję się wobec ujmowania powojennego języka prasy jako nowomowy. Prasa powojenna traktowana jest więc nie jako narzędzie propagandy, ale każdy język hegemoniczny mogący stać się przedmiotem analizy dyskursu. Po drugie, podkreślam nie tyle znaczenie politycznej mobilizacji przypisywane powojennej prasie, ile politycznego wyciszenia w okresie do 1948, to znaczy budowy jak najszerszej koalicji dla odnowy kraju pod przewodnictwem nowego rządu. Warto dodać, że jeszcze w badanym okresie mamy także do czynienia z otwartą dyskusją i dużą swobodą publicystów czasu „łagodnej rewolucji” [Borejsza 1945]. Katolicki „Tygodnik Powszechny”² czy narodowa „Odra”³ miały swoje miejsce obok lewicowej „Kuźnicy”⁴ [Goban-Klas 2004; Krasucki 2009; Myśliński 2012]. W całym kraju powstawały domy wydawnicze, drukowano tysiące nowych tytułów, zwiększały się nakłady i dostęp do prasy, ruszały akcje edukacyjne przeciw analfabetyzmowi, a wkrótce wyraźnie zwiększyć się miało czytelnictwo wśród robotników [Kądzielski 1962]. Z tej perspektywy binaryzująca logika dyskursu staje się uniwersalną charakterystyką języka próbującego narzucić swoją hegemoniczną wizję świata. Jej celem jest nie tyle mobilizacja społeczeństwa do planowej modernizacji, ile inkluzja jak najszerzych grup do poparcia wizji odbudowy kraju.

Na mapie zniszczonego przez wojnę kraju Łódź zajmowała specjalne miejsce – była miastem stosunkowo niezniszczonym, ale z ogromnymi brakami w populacji. Przyjeżdżały doń tysiące przesiedleńców, warszawiaków, imigrantów z małych miasteczek i wsi Polski środkowej. W pierwszych miesiącach 1945 roku przenosiły się tu nowo tworzone centralne urzędy, instytucje kultury. W krótkim czasie powstało dziesięć nowych uczelni wyższych. A to wszystko w miejscu, które od drugiej połowy XIX wieku było największym miastem po Warszawie, między Berlinem a Moskwą. Mimo to, jako ośrodek przemysłu tekstylnego i ruchów robotniczych, pozbawione było nie tylko jakiegokolwiek uczelni wyższej czy instytucji administracyjnych, ale i odstawało na polu kultury, sztuki czy zwykłej reprezentacji symbolicznej. Po zakończeniu wojny sytuacja zmieniła się diametralnie, krążyły nawet plotki, że Łódź ma zostać stolicą zamiast zrównanej

² „Tygodnik Powszechny” – tygodnik społeczno-kulturalny o katolickim profilu wychodzący od 1945 roku (z przerwą w latach 1953–56) w Krakowie.

³ „Odra” – dwutygodnik, a następnie tygodnik społeczno-kulturalny ukazujący się w Katowicach w latach 1945–1950 o religijnym i narodowym profilu.

⁴ „Kuźnica” – tygodnik społeczno-literacki o lewicowym profilu wychodzący w latach 1945–1950, najpierw w Łodzi pod redakcją Stefana Żółkiewskiego, później w Warszawie.

z ziemią Warszawy. Jak zapewniał jeden z dzienników, dla Łodzi miały nastąpić nowe czasy:

To brzmi jak bajka, ale jednak... Łódź będzie pięknym miastem! Dużo zieleni, stadiony sportowe, nowy gmach teatru, dworzec centralny i jezdnie z kostki granitowej... Nie będzie w Polsce bezrobocia, nie będzie więcej wojny! [Łódź będzie pięknym miastem, EI nr 36 '46]⁵.

Z jednej strony Łódź jest ciekawym przypadkiem analizy właśnie jako miasto robotnicze i ogromny ośrodek przemysłowy. Z drugiej jako miasto, do którego po wojnie trafia wiele środowisk inteligentnych: ludzi nauki, kultury i sztuki. Lokalny dyskurs prasowy skierowany był do obu tak różnych publiczności, co czyni codzienną prasę łódzką przypadkiem wartym analizy.

PRASA CODZIENNA

Przeprowadzone badanie materiałów prasowych obejmowało okres od 1945 do 1949 roku, a jego podstawę stanowiły wybrane tytuły czterech dzienników wydawanych w Łodzi. Materiałem pomocniczym były tygodniki opinii oraz periodyki związane z Łodzią. Analizowany materiał jest częścią grupowego projektu badającego dyskursy modernizacyjne w czterech okresach historycznych: przełomu XIX i XX wieku, pierwszych latach po I wojnie światowej, analogicznie po II wojnie światowej oraz po 1989 roku. Do okresu po 1945 roku główny materiał badawczy stanowią: lokalne „Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany”, ogólnopolski „Głos Robotniczy” oraz „Kurier Popularny”, wydawany do 1948 roku. Najpopularniejszy ogólnokrajowy dziennik po 1948 roku – „Trybuna Ludu”, w marginalnym stopniu poruszał kwestie Łodzi i powojennej odbudowy, został więc w badaniu pominięty. Z wymienionych czterech tytułów zespół badawczy wybrał artykuły dotyczące Łodzi: raporty o stanie miasta, wizje jej rozwoju, plany na przyszłość.

Początki „Dziennika Łódzkiego” sięgają lat 80. XIX wieku, w czasie II wojny światowej wydawnictwo nie funkcjonowało, jednak pierwszy powojenny numer opublikowano już 1 lutego 1945 roku, a regularnie zaczął się on ukazywać od 6 lipca. Wydawany przez „Czytelnika” nie był oficjalnie związany z żadną z partii politycznych. Spośród prasy codziennej w największej mierze służył jako miejsce wymiany zdań zaangażowanych lokalnie intelektualistów od Kazimierza Brandysa po Tadeusza Kotarbińskiego [Mikosz 2006]. Drugi dziennik,

⁵ Zapis materiałów prasowych: tytuł artykułu, skrót nazwy tytułu prasowego, numer, rok (zapisany skrótowo, np. '46 oznacza 1946). EI – Express Ilustrowany, DL – Dziennik Łódzki, KP – Kurier Popularny, GR – Głos Robotniczy.

„Głos Robotniczy”, był przez cały czas wydawany w Łodzi, ale miał już bardziej ogólnopolski charakter, choć w pierwszych powojennych latach lokalizacja wydawnictwa przekładała się na częstsze podejmowanie tematyki łódzkiej. „Głos” ukazywał się od czerwca 1945 roku jako organ PPR, a od 1948 – PZPR. Akt zjednoczenia partii dotyczył w istotny sposób także trzeciego dziennika, branego pod uwagę – „Kurier Popularny”, który jako organ PPS wraz z partią zakończył wtedy działalność. Był on wydawany jedynie przez 3 lata, sytuując się często w opozycji do „Głosu Robotniczego”, choć pozostawał mu bliski politycznym profilem. „Express Ilustrowany” był „najłżejszym” ze wszystkich i bardzo popularnym tytułem o międzywojennych tradycjach. Jego nakłady osiągały nawet 100 000 egzemplarzy w 1948 roku, kiedy w Łodzi dystrybuowano ponad 200 000 numerów wszystkich tytułów gazet dziennie [Kądzielski 1962: 77–78]. Służył nie tyle jako platforma debaty lokalnej inteligencji, ile jako źródło informacji i rozrywki.

TABELA 1. Zestawienie liczbowe zebranych artykułów według lat i tytułów

Rok	„Express Ilustrowany”	„Dziennik Łódzki”	„Kurier Popularny”	„Głos Robotniczy”	Suma
1945	0	14	68	6	88
1946	121	35	20	8	184
1947	75	23	56	7	161
1948	71	22	58	2	153
1949	74	24	0	10	108
Suma	341	118	202	33	694

Źródło: opracowanie własne.

Okres powojenny to moment, kiedy dominacja PPR i partyjnej prasy dopiero się konstituowała. Jednocześnie warto podkreślić, że składy redakcji i modele wydawania prasy miały swoje korzenie w międzywojniu. Ta ciągłość dotyczyła także języka socjalistycznego czy komunistycznego wywodzących się z późnego XIX wieku i żywych właśnie w Łodzi dzięki tradycji 1905 roku i międzywojennym strajkom. Liberalna i radykalna inteligencja gromadząca się w przemysłowym mieście po wojnie także wzmacniała przesunięcie publicznej debaty „na lewo”. Stąd różnice w prezentowanym obrazie świata między poszczególnymi tytułami były minimalne: PPR-owski „Głos” był najbardziej dosadny i agresywny, „Kurier” mniej radykalnie odcinał się od czasów międzywojnia, a częściej

odwoływał do jego pozytywnych elementów, jak ruch spółdzielczy, lewicowe rządy w Łodzi, tradycje Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zasadniczo jednak binarny podział na przedwojnie i powojnie był widoczny we wszystkich tytułach, razem tworzących – z minimalnymi różnicami – dyskurs socjalistyczny. Prasa katolicka czy prawicowa, choć funkcjonowała w tym okresie, nie współtworzyła debaty publicznej w „czerwonej Łodzi”. Cztery omawiane tytuły odpowiadały kierunkowi politycznych zmian, mimo że prasa nie została jeszcze poddana tak ścisłej kontroli cenzury jak po 1948 roku.

Warto dodać, że w badanym okresie prasa codzienna znacząco poszerzała zasięg odbioru. Przed wojną wśród robotników jeden egzemplarz gazety wędrował między czytelnikami, upowszechnione było czytanie na głos, co zwiększało zakres odbioru względem wyników sprzedaży. Po wojnie wysokość nakładów oraz liczba tytułów prasowych znacznie wzrosły – nawet lokalny „Dziennik Łódzki” drukowany był w 70 000 egzemplarzy (choć ich znaczna część trafiała na przemiał) [Mnich 2014: 59–63]. Dodatkowo, dotarcie do czytelników z klas pracujących stało się ważnym obszarem działań wydawnictw i rządowych rozwiązań – gazety były tanie (sprzedawane poniżej kosztów produkcji) oraz dostępne w rozrastającej się sieci bibliotek, obowiązywały prenumeraty zakładowe obejmujące 42% nakładów [Drygalski, Kwaśniewski 1992: 290]. Upowszechniała się umiejętność czytania – w tej ostatniej kwestii wiele zostało osiągnięte jeszcze w międzywojniu wraz z wprowadzeniem obowiązku szkolnego. Wskaźnik analfabetyzmu spadał z 33,1% w 1920 do 22,1% w 1931, a w 1945 sięgał 18%, kiedy to rozpoczęto szeroko zakrojoną „walkę z analfabetyzmem” – kursy czytania i pisanja objęły ponad milion osób w całej Polsce [Biernacka 1983]. Choć ogłoszenie w 1951 roku likwidacji analfabetyzmu jako zjawiska masowego było przedwczesne, to dostęp do słowa pisanego wzrastał prawdopodobnie najszybciej w historii kraju.

NOWOMOWA I JĘZYK TOTALITARNY

Jak już wspomniałam, kontekst i specyfika historyczna badanego okresu odsyłają do ujęć zorientowanych na polityczny kontekst powstania dyskursów prasowych, czyli do badań związanych z terminami „nowomowa” „język propagandowy/ partyjny” czy – szerzej – „język totalitarny”. Jest to właściwie jedyny punkt odniesienia przy badaniu powojennej polskiej prasy po 1989 roku [Goban-Klas 2004, Brzostek 2006; Mazur 2003; Mnich 2014]. W przypadku Polski są to więc przede wszystkim klasyczne już prace Michała Głowińskiego [Głowiński

2009], który uznaje nowomowę za quasi-język, styl dążący do uniwersalizacji i dominacji pozostałych języków, ubogi i sztywny, pełen sztucznych peryfraz. Warto pamiętać, że Głowiński rozumie nowomowę jako całość oficjalnego języka, przede wszystkim języka politycznego, a więc przemówień, pogadanek, referatów, których rytualizacja była znacznie intensywniejsza, a konteksty występowania sztywniej określone niż w przypadku prasy codziennej „łagodnej rewolucji”.

Analizowana przez Głowińskiego nowomowa miałaby być jedną z wielu odsłon „języka totalitarnego”, opisanego przez Johna W. Younga jako formacja uniwersalna tak dla oficjalnych języków Rosji Radzieckiej, nazistowskich Niemiec, jak i regionalnych wersji republik socjalistycznych [Young 1991]. Zainspirowany modelem orwellowskiego języka przedstawia on zestaw cech języka totalitarnego, ujętego w szerszym kontekście niż w analizach Głowińskiego. Są to cechy określające przede wszystkim układ polityczny, uwidaczniający się poprzez język. W języku totalitarnym świat rzeczywiście dzieli się na dwa obozy: reakcyjny, wrogi, chylący się ku upadkowi świat kapitalizmu, oraz przyjazny, postępowy świat komunistyczny, po którego stronie stoi historia. Wedle badaczy nowomowy towarzysząca temu podziałowi nienawiść dla wrogiego świata jest związana z wymiarem klasowym i etapem historycznego rozwoju porządku społecznego. Przemoc (tylko zinstytucjonalizowana) jest konieczna i uzasadniona dla celów rewolucyjnych. Ortodoksyjny język komunistyczny ma także nieustannie mobilizować masowego odbiorcę. Jak zauważa Marcin Zaremba, cała mechanika systemu totalitarnego polegać miała właśnie na mobilizacji, prowadzonej także (jeśli nie przede wszystkim) poprzez język [Zaremba 2001].

Jest to jednak problematyczne i ograniczające poznawczo podejście, a kwestia mobilizacji w pierwszych latach powojennych wydaje się dyskusyjna. Większość badaczy nowomowy i języka totalitarnego można wpisać w krytykowany paradygmat dwóch totalitaryzmów – element zimnowojennego podejścia totalitarnego, zrównującego właśnie faszyzm i komunizm [Geyer Fitzpatrick 2009]. Przyłożenie kategorii nowomowy do powojennej analizy prasy wydaje się problematyczne z kilku przyczyn. Po pierwsze, język badanej prasy posiada swoją ciągłość historyczną. W dużej mierze rażąca dziś retoryka socjalistycznej prasy w Polsce ma swoje korzenie w języku powstałym jeszcze na przełomie XIX i XX wieku z retoryki agitacyjnej partii robotniczych funkcjonujących pod zaborami [Samuś 2005]. Jeśli chodzi o wzorce międzynarodowe, to w agitacyjnym języku II Międzynarodówki wykształciły się zręby socjalistycznego języka, wzmacniane w okresie międzywojennym także wpływami polityki Związku Radzieckiego. Jednak ta historyczna ciągłość była czytelna przede wszystkim

dla odbiorców z klas pracujących czy lewicowych działaczy. Czytelnikiem powojennej prasy nie był już w pierwszej kolejności inteligent w kawiarni, ale robotnik na przerwie w fabryce (w której zapewne wprowadzono już obowiązkową prenumeratę). Był to zatem nowy typ czytelnika proletariackiego [Halfin 2004]. Odbiór komunikatów prasowych przez, nawet lewicującego, a co dopiero krytycznie nastawionego do powojennej rzeczywistości inteligenta, różnił się diametralnie od odbioru zaprawionego w lekturze międzywojennych socjalistycznych broszur robotnika czy też niepiśmiennego pracownika słuchającego wiadomości czytanych w zakładzie pracy, po raz pierwszy oficjalnie skierowanych do niego i czyniących z niego podmiot zmian [Marzec 2017].

Po drugie, ciągłość z międzywojnem miała także inne konsekwencje. Model przedwojennego obiegu prasowego, strukturyzujący oczekiwania polskich czytelników, jak i przechowany etos dziennikarski pozwoliły zachować wiele z narodowej specyfiki prasy [Curry 1990: 5]. O ile w Związku Radzieckim prasa służyła jako narzędzie nauki czytania wśród w większości niepiśmiennych mas, kształtowała model czytelnictwa oraz tworzyła definicję tego, czym jest i czemu służy obieg prasowy na najogólniejszym poziomie, o tyle w Polsce czytelnik, nawet o robotniczym pochodzeniu, był już bardziej ukształtowany. Istniały więc silne ramy instytucjonalne, prężne środowisko dziennikarzy i wydawców, a także oczekiwania czytelników – nie można mówić więc o prostej implementacji radzieckich rozwiązań, zatem w okresie bezpośrednio po wojnie trudno także mówić o nowomowie.

Po trzecie, wiele z cech totalitarnego języka można odnaleźć w każdym języku walczącym o hegemonię – czy to współczesnym militarnym dyskursie Stanów Zjednoczonych czy neoliberalnym języku gospodarczym. Język jest narzędziem przemocy symbolicznej [Bourdieu 2009]. Jednocześnie język komunistyczny czy socjalistyczny nie może być rozpatrywany bez uwzględnienia specyficznych dlań wartości i celów, innych niż te niesione przez język faszystowski czy neoliberalny. Podobna forma nie zwalnia nas z obserwacji, iż zasadniczym przekazem języka socjalistycznego było dążenie do porządku społecznego opartego na sprawiedliwości społecznej, równości czy emancypacji uciśnionych. Wartości te nie zostają przecież unieważnione przez mechanikę samego języka ani problematyczne elementy systemu socjalistycznej władzy.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi, proponuję analizować prasowe dyskursy pierwszych powojennych lat nie jako nowomowę, ale język ustanawiający hegemonię. Zestaw narzędzi klasycznej krytycznej analizy dyskursu zaprojektowany był do badania żywego języka pod kątem przejawów władzy i ideologii

w obiegach prasowych rozwiniętych liberalnych demokracji o kapitalistycznej gospodarce [Wodak, Krzyżanowski, Przepiórkowska 2011; Dijk 2013; Fairclough 2013]. Z tego względu z pozoru niełatwo jest je zaaplikować do historycznych analiz prasy krajów socjalistycznych, jednak taki jest cel tego artykułu. Powojenna zmiana przebiegała w określonych (jak zawsze) i zideologizowanych ramach, ale ideologii podlega przecież każdy dyskurs.

PODZIELONA WIZJA ŚWIATA

Elementem porządkującym prasowy dyskurs socjalistyczny była binaryzująca logika dyskursu, dzieląca imaginariusium społeczne na stary i nowy porządek: Polskę burżuazyjną i Polskę ludową, gospodarkę kapitalistyczną, opartą na wyzysku i socjalistyczną, opartą na współpracy, miasto dla elit i miasto dla ludu. Proponuję te zestawy opozycji ujmować skrótowo jako przedwojnie i powojnie, gdyż wydarzeniem rozdzielającym oba porządki była właśnie II wojna światowa, choć należy podkreślić, iż podział nie miał jedynie charakteru chronologicznego. Binaryzacja (polaryzacja) i kontrastowanie często są wymieniane jako kluczowe komponenty języka totalitarnego czy nowomowy. Jednak budowanie narracji o świecie opartej na opozycjach uważa się za niemal uniwersalną cechę publicznego komunikowania [Bourdieu, Wacquant 2001]. Binaryzująca logika dyskursu to część struktur znaczenia – mechanizm porządkowania świata. Podział przebiega więc nie tyle na płaszczyźnie chronologicznej, ile stanowi fundament rozumienia społecznego świata jako opartego na opozycjach.

Problem ten w obszarze dyskursu znajduje wyczerpujący opis w ramach „mocnego programu socjologii kulturowej” [Alexander, Smith 1993]. Perspektywa ta, silnie zakorzeniona w tradycji językoznawczej i strukturalistycznej, zakłada, że sfera publicznego komunikowania opiera się na dwóch przeciwstawnych zestawach wartości. Prace amerykańskich badaczy dotyczyły ich rodzimego kontekstu i koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego” [Alexander, 2006], to znaczy dyskursów powstałych w liberalnym, demokratycznym społeczeństwie, w wolnorynkowej gospodarce Stanów Zjednoczonych. Binaryzacja dyskursu była także z powodzeniem aplikowana przez polskich badaczy do analizy dyskursu publicznego po 1989 roku [Czyżewski, Dunin, Piotrowski 2010; Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997]. Przykładem są analizy języka wrogości okresu debat o III i IV RP [Czyżewski 2010]. W tym przypadku mamy do czynienia ze zderzeniem „PiS-mowy” czy „kacyzmu” oraz „michnikowszczyzny”. Są to dwa wyróżnione obozy, które wzajemnie przypisują sobie obywatelskie i antyobywatelskie kody [Czyżewski 2010: 50–51]. Z kolei badania nad populizmem

i dyskursem elit lat 90., które dzieliły społeczeństwo na światłych obywateli popierających reformy tego okresu oraz tych, którym „obojętny jest los Polski” [Franczak 2004], wskazują, jaki wpływ na konstruowanie rzeczywistości społecznej może mieć dyskurs hegemoniczny.

Z tej perspektywy dyskurs publiczny, w tym dyskurs prasowy, jest rozumiany jako system znakowy, który organizuje swoją zawartość w zestawy binarnych opozycji. Dyskurs socjalistyczny w dążeniu do ustanowienia hegemonii, analogicznie do dyskursu kapitalistycznego, akademickiego czy liberalnego, ustawia w opozycji przedwojnie i powojnie. Jest to przemoc symboliczna właściwa także dyskursowi socjalistycznemu [Bourdieu 2009]. Jedna strona jest waloryzowana pozytywnie i włączana w obręb pożądanego zestawu wartości (Polska powojenna, odbudowa, projekt socjalistycznej modernizacji), druga zaś jest relegowana jako niebezpieczne zewnątrz (II Rzeczpospolita, kapitalizm, zacofanie). To zbiór wartości uznawanych za pożądane definiuje dany dyskurs. W ten sposób „wewnętrzne” przeciwstawiane jest „zewnątrznemu” jako obszarowi obcemu, nieuporządkowanemu czy niecywilizowanemu. Wpisanie w zewnętrzny obszar niecywilizowanego barbarzyństwa powoduje automatyczne relegowanie poza obszar uprawnionej debaty, choćby na poziomie rekonstrukcji „barbarzyńskich” czy „niedemokratycznych” wartości.

W analizowanych tytułach wiele miejsca poświęcano kapitalizmowi międzywojennemu ukazywanemu jako system wrogi własnemu społeczeństwu, antydemokratyczny, dążący do wojny i zniszczenia cywilizacji. Tak więc kapitalizm to nurt wsteczny, nie tylko nienowoczesny, ale i niecywilizowany, to znaczy, oparty na egoizmie i spekulacji, powodujący nierówności społeczne i załamania gospodarcze. Kapitalizm, podporządkowany zyskowi, był jedynie pozornie bardziej nowoczesny, prawdziwy rozwój i demokrację mógł przynieść tylko socjalizm, aktywna obecność państwa i planowanie. Demokratyczne miało być tylko społeczeństwo bezklasowe, a więc budowane w ówczesnej nowej Polsce społeczeństwo socjalistyczne. Jak podkreślają Jeffrey Alexander i Philip Smith, tożsamość każdego dyskursu – co w przypadku dyskursu socjalistycznego jest wręcz jaskrawo widoczne – potrzebuje konstytutywnego zewnątrz. Jest to moment uporządkowania rzeczywistości, oferujący łatwy system klasyfikacji [Alexander, Smith 1993: 164]. Ponadto, jak przekonywano w powojennej prasie, narodziny i rozwój faszyzmu były bezpośrednio związane z kapitalizmem. W tym celu nieustannie – od ekonomicznych analiz po satyryczne rysunki – przywoływana była groźba ponownego zagrożenia faszyzmem, tym razem w anglosaskiej czy w ogóle zachodniej postaci. Faszyzm pojawiał się także w odwołaniu do

międzywojnia, kiedy miał szerzyć się wśród „reakcyjnych” kręgów inteligencji polskiej czy studenckich korporacji. Były to nawiązania do mitów negatywnych – ucieleśniających zło i antywartości – perfekcyjnie zogniskowane w figurze hitlerowskich Niemiec. Nawet najmniejsze powiązanie z tak silnie negatywnym systemem jak faszyzm, z którego objęć Europa ledwo się wyzwoliła, skazuje i dziś każdego na wyłączenie ze zbioru tzw. cywilizowanego świata.

DZIEJOWA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Ustanawianie nowych sensów pojęć w dyskursie prasy codziennej miało wyraźny wymiar lokalny. W pierwszej kolejności związany był on z robotniczym charakterem Łodzi i wcześniejszymi nieudanymi staraniami o większe zainteresowanie władz centralnych potrzebami – co często podkreślano – drugiego największego miasta II Rzeczypospolitej oraz stolicy polskiego przemysłu. Odwołania te miały podkreślać niechęć przedwojennych elit do robotników czy lekceważenie i brak zrozumienia wagi ich funkcji dla całego kraju. Już mniej oczywiste, ale ważne dla spójności modernizacyjnego skoku, były napięcia między nową funkcją miasta a poprzednimi komponentami tożsamości. Przykładem był konflikt między „Łodzią akademicką” a „Łodzią robotniczą”, który usilnie w prasie niwelowano, podkreślając wspólne dążenia robotników i przyjezdnej inteligencji. Przekonywano także, że był to konflikt fikcyjny i w rzeczywistości obie strony skorzystałyby na wzajemnej obecności:

Konstatujemy fakt przez innych zresztą już wcześniej oficjalnie niemal stwierdzony, że od niespełna kilku miesięcy Łódź przekształciła się z miasta robotniczego w miasto robotniczo-inteligenckie, że przestała być tylko miastem pracy przemysłowej, a stała się również miastem naukowym. Sądzę, że ta symbioza acz nienaturalna, wytworzona jednak przez okoliczności losu, możliwa byłaby do zharmonizowania, tym bardziej, że świat robotniczy przestał dziś być tylko zbiornikiem energii pracowniczej, a stał się również macierzą przyszłej polskiej inteligencji, która wyjść musi z łona polskiego ludu pracującego... [Które oblicze Łodzi jest prawdziwe, KP nr 6 '46].

Także w tym przypadku świat kapitalistyczny był utożsamiony z „Polską przedwrześniową” i tradycyjnym modelem uniwersytetu, któremu przeciwstawiane było „dziś”, czyli Polska Ludowa, budująca uczelnię socjalistyczną i demokratyczną. Wokół tego podziału kształtowały się przeobrażenia pojęć i definiowany był projekt modernizacyjny. Przeszłość została jaskrawo przedstawiona jako mroczny czas barbarii w kontrze do cywilizowanej Polski powojennej. Najważniejsze elementy opisu zewnątrz – przedwojnia, to: kapitalizm, antypostępowość

(„wstecznicstwo”) oraz elitaryzm (anty ludowość). Tak więc kapitalizm powodował indywidualistyczną orientację „klas posiadających”, niezainteresowanych rozwojem kraju i sytuacją robotniczych mas i jednocześnie nastawionych jedynie na zysk, własną wygodę oraz umacnianie swoich wpływów i pozycji społecznej. Podobnie elitaryzm przejawiał się w silnej i szkodliwej polaryzacji społeczeństwa, przekonaniu o wyższości inteligencji i klas posiadających nad klasami pracującymi. O ile takie stwierdzenia poparte były w artykułach rozbudowaną argumentacją i przywoływaniem danych czy faktów z historii, o tyle wspomniane „wstecznicstwo” używane było jako słowo klucz bez większego poparcia argumentami. Pojawiało się częściej wraz z zaostrzeniem retoryki po 1948 roku i było używane tautologicznie jako przeciwstawne „postępowi”.

TABELA 2. Przykłady budowy opozycji przedwojnia i powojnia w łódzkiej prasie codziennej z lat 1945–1949

Źródło	Przedwojnie	Powojnie
Robotniczy Dom Kultury, GR nr 81 '45	Sanacyjno-faszystowski system rządów przed wojną spowodował całkowite zaniedbanie klasy robotniczej na odcinku kulturalnym. Robotnik, walczący z nędzą, nie miał żadnej możliwości podniesienia swego poziomu umysłowego. Suteryna, gruźlica, bezrobocie były stałymi towarzyszami rodziny robotniczej, wykluczającymi właściwy rozwój kultury. Nic dziwnego, że w tym beznadziejnym położeniu szynk był częstokroć jedyną rozrywką, jedyną odmianą złego dnia codziennego.	Dziś sytuacja się zmieniła. Prosta prawda, że dobrobyt i wyższy poziom kulturalny klasy robotniczej jest warunkiem rozwoju i potęgi narodu, została zrozumiana powszechnie. W miejsce szynku i karczmy – jak powiedział prezydent Bierut – rozrywek dostarczą robotnikowi domy kultury.
Łódź będzie pięknym miastem, EI nr 32 '46	...nie możemy dopuścić do powstawania nowych Chojen czy nowych Bałut – to są grzechy smutnej przeszłości naszego miasta z okresu, kiedy plan by i tak samo obcą i nieznaną rzeczą, co księżyc.	...staje przed oczyma jej niedaleki już obraz – szeroko rozplanowany, poprzetykany pasami zieleni, ujęty jakąś myślą [...] Trzeba by Osiedle na Stokach pod Łodzią pomnożyć przez 20. I do tego dojdziemy – bo wojny już nie będzie, a my będziemy tylko budować i budować.

Źródło	Przedwojnie	Powojnie
Centralne miasto Polski, KP nr 78 '46	W okresie gospodarki kapitalistycznej Łódź była miastem przemysłowym i nie mogła być niczym więcej. Społeczna selekcja, która w świecie humanistycznym odgrywa rolę podobną do naturalnej selekcji w przyrodzie, rugowała stale z tego miasta wszystkie inne dziedziny ludzkiej pracy. Łódź, znana nam choćby z „Ziemi Obiecanej” Reymonta, to miasto przemysłowców i kapitalistów, niemyślących o niczym innym, oprócz wielkiej sprawy zrobienia majątku; na tylnym planie Łodzi rysowały się niewyraźne kontury bezkształtnej jeszcze wtedy masy robotniczej, stanowiącej raczej materiał tego miasta, tak prawie, jak mury i kominy. Takie miasto nie mogło przodować w państwie o charakterze przeważnie rolniczym i o starej kulturze wiejskiej.	Dziś czasy zmieniły się dostatecznie, aby ukształtować zupełnie odmienną strukturę tego miejsca. [...] Nowa Łódź, po zwalczeniu wszystkich oporów na jakie natrafiają w Polsce „ludzie reformy” będzie małym modelem nowej Polski.
Urbaniści przy pracy, KP nr 299 '46	Właściciele nieruchomości dawniej dążyli do wykorzystania każdego metra kwadratowego i dlatego budowali oficyny, uniemożliwiające dopływ powietrza i słońca do mieszkań.	Obecnie, nie zezwala się już nawet na restaurację takich oficyn, które najczęściej są rozbierane wobec starej, słabej często konstrukcji.
Zmierzch białego niewolnictwa, GR 103 '47	Tylko dzięki niespotykanemu w Europie wysiłkowi potrafili nasi przedsiębiorcy konkurować z wielkimi producentami zagranicznymi, jeśli nie pod względem jakości (niska technika), to w każdym bądź razie pod względem ceny. Konkurentów biliśmy więc nie w Europie, ale na egzotycznych afrykańskich rynkach. Płynęły polskie wyroby konfekcyjne do Maroka, na Wybrzeże Kości Słoniowej, do Tanzanii i na Wybrzeże Niewolników. Biali niewolnicy zaopatrywali czarnych w lichterki, perkalikowe spodnie. W taki oto przedziwny sposób zamykał się zakłętą krąg kapitalizmu.	Dziś nie istnieje już zacofana, tchnąca średniowieczem forma wytwórczości. Państwowy Przemysł Konfekcyjny w Polsce zatrudnia w chwili obecnej ponad 30.000 robotników i pracowników. Zgrupowani są oni w około 20 zjednoczonych fabrykach liczących od 1.000 do 3.000 i więcej robotników. Równoległe z koncentracją nastąpił rozwój techniczny. Fabryki zostały skomasowane. W procesie produkcyjnym biorą udział nowoczesne szybkie maszyny, i skomplikowane agregaty. Nad całością produkcji czuwają fachowcy, którzy zorganizowali taśmową produkcję i racjonalny podział pracy. Kadry wysoko wykwalifikowanych jest jeszcze mało, ale ilość fachowców stale wzrasta. Naukowa organizacja pracy przyczynia się do zmniejszenia ilości odpadków (skrawków) do minimum. Są one zresztą wykorzystywane w racjonalny sposób. Wszystko to sprzyja wzrostowi rentowności przemysłu.

Źródło	Przedwojnie	Powojnie
Naprawiona krzywda, KP nr 207 '47	W Polsce przedwrześniowej na tysiąc dzieci rozpoczynających naukę w szkole powszechnej do wyższych studiów dochodziło 250 dzieci kapitalistów i obszarników, 247 dzieci rentierów i mieszczaństwa. Procent dziatwy robotniczej i wiejskiej, która ukończyła szkoły średnie, był znikomy i minimalny był też odsetek tej młodzieży na wyższych uczelniach. Na 1.000 dzieci robotniczych i chłopskich w szkołach tylko 6 rozpoczynało później studia wyższe.	Tę wielką krzywdę społeczną nowa, demokratyczna Polska naprawia w pośpieszonym tempie, tworząc, gdzie można, wspomniane na wstępie Kursy przygotowawcze do roku wstępnego Wyższych uczelni i Kursy Wstępne przy wyższych zakładach naukowych.
Wyższe uczelnie dla młodzieży chłopskiej i robotniczej, GR nr 165 '49	Jeżeli sięgniemy pamięcią do lat międzywojennych, natarczywym wręcz wspomnieniem jest rozdźwięk i dysproporcja między treścią życia uczelni wyższych a treścią życia, jakie nas otaczało. Działo się tak dlatego, że skład socjalny wyższych uczelni nie miał nic wspólnego ze stanem socjalnym społeczeństwa. [...] Działo się tak dlatego, że żyjący na marginesie życia i unikający z życiem styczności Uniwersytet holdował zasadzie panowania tak zwanej kultury „elitarniej“, wydzielonej i izolowanej od ogólnego życia społecznego, będącej właściwie namiastką kultury, nie mającą nic wspólnego z żywą postępową, idącą naprzód kulturą ludu.	Dzisiaj na obecnym etapie odbudowy i rozbudowy, klasa robotnicza wie o tym, że tak, jak do minionej bezpowrotnie przeszłości należy struktura gospodarcza i polityczna ustroju kapitalistycznego, tak również do przeszłości należą owe wyższe uczelnie, opanowane podówczas wyłącznie przez reakcyjną spółkę kapitalistyczno-obszarniczą. Klasa robotnicza wie, że obecnie co roku zwiększa się procentowy udział jej synów i córek na Uniwersytecie.
Łódź zmieni wygląd, EI nr 201 '49	Mamy już dawno poza sobą okres, w którym za swe wyraźnie rewolucyjne oblicze, traktowani byliśmy przez przedwojennych „opiekunów” sanacyjno-kapitalistycznych jak przysłowiowy Kopciuszek [...] Szybki, niespotykany w Europie rozrost Łodzi w okresie kapitalizmu, rozrost przemysłu i ludności nie szedł nigdy w parze z rozbudową podstawowych urządzeń komunalnych i socjalnych.	W nowych warunkach dzisiejszej, ludowo-demokratycznej rzeczywistości polskiej, przed naszym 600-tysięcznym miastem robotniczym otwierają się szerokie perspektywy rozwojowe [...] Dziś Czerwona Łódź i jej wkład w odbudowę Kraju doceniane są całkowicie przez czynniki rządowe! Miasto nasze staje się poważnym ośrodkiem postępowym i gospodarczym kraju.

Źródło: opracowanie własne.

W powyższym zestawieniu możemy odnaleźć binarne struktury, o których pisał Alexander w kontekście społeczeństwa obywatelskiego [Alexander 2006: 57–59]. Kto opowiadał się za nową Polską i jej rozbudową pod przewodnictwem nowego rządu, ten był aktywnym, racjonalnym obywatelem, przedstawionym

w kontraście do historycznych i nieracjonalnych (niezdających sobie sprawy ze zmiany jaka nastąpiła) zwolenników Polski przedwrześniowej. To nowa Polska powojenna była prawdziwie obywatelska, bo zapewniała bezpieczeństwo socjalne i dawała podmiotowość zmarginalizowanym wcześniej grupom, którym brutalne realia kapitalistyczne i braki w wykształceniu uniemożliwiały uczestnictwo w sferze publicznej. Powojnie to już czas prawdziwej równości obywateli, moment przewyciężenia wcześniejszych nierówności, hierarchii i klikowości przedwojennej Rzeczypospolitej. Dobrą ilustracją awansu społecznego mogą stanowić losy ślusarza Jana Kubiaka, który nie dość, że zamiast marnej przedwojennej pensji robotnika zaczął zarabiać godziwie i został dyrektorem, to jeszcze mógł zapewnić swoim trzem córkom edukację – na koszt państwa (*Wyższe uczelnie stoją otworem dla dzieci robotników i chłopów*, GR nr 116 '49). Użycie przykładowych biografii było powszechnym zabiegiem – 90% tekstów propagandowych zawierało elementy biograficzne, wydawano historie życia robotników, „Bibliotekę Przodowników Pracy” [Palska 1994: 66–68]. Promowano w ten sposób określone wzorce osobowe, za wzór stawiając osoby doświadczające awansu jako daru od państwa i zawsze dające sobie radę na nowych stanowiskach.

Dziejowa niesprawiedliwość wobec robotniczego miasta związana była z jednej strony ze wspomnianym już elitaryzmem i niechęcią do mas, z drugiej pozostawała także spleciona z kapitalizmem. Chaotyczna zabudowa miasta, fatalne warunki pracy, brak instytucji kultury i nauki miały wynikać z ustroju społecznego opartego na chciwości i zysku. Przedstawienia agresywnej wersji peryferyjnego kapitalizmu okresu Królestwa Polskiego czy międzywojennej zapaści gospodarczej służyły za wzorcowe przykłady tego, czym kapitalizm był w praktyce. Po dwóch latach odbudowy prezydent miasta, Kazimierz Mijał, składając łodzianom noworoczne życzenia, podkreślał:

Łódź w latach 1918–1920 to tanie kuchnie dla bezrobotnej inteligencji, to uliczne demonstracje głodnych i bezrobotnych, szarże konnej policji, salwy do wzburzonego tłumu, to głód mieszkaniowy, pasek, spekulacja, to epidemia tyfusu, to śmierć co piątego noworodka spowodowana złymi warunkami, brak dla 1/3 dzieci szkół powszechnych, to tylko 2 gimnazja państwowe w mieście. Łódź była miastem głodujących bezrobotnych, nędźnie vegetujących robotników i żyjących w ogromnym zbytku fabrykantów, kamieniczników, spekulantów itp. pasożytów (Serdeczne życzenia prez. Mijała, EI nr 344 '47).

Język ten może brzmieć dziś radykalnie, jednak biorąc pod uwagę okres oraz specyfikę Łodzi, nie odbiegał od ogólnego tonu powojennej prasy. Przedwojnie cechowano niemal jednoznacznie negatywnie, zaledwie kilka artykułów odwoływało się do pozytywnych elementów z wcześniejszej historii miasta, takich jak poparcie dla międzywojennych socjalistów, powstanie filii Wolnej Wszechnicy

Polskiej (np. *Czy Łódź jest już miastem uniwersyteckim?*, DŁ nr 80 '48) czy inicjatywa budowy osiedli spółdzielczych (np. *Socjaliści zawsze przodowali w społecznej akcji budowlanej*, KP nr 296 '46).

Częstym odniesieniem, nie tyle już do przeszłości miasta, ile w dużej mierze do jego ówczesnego postrzegania, było przywoływanie obiegowych wyobrażeń o Łodzi. Do takich konstrukcji należały Łódź jako „pustynia kulturalna” czy „kopciuszek” (*Oby Łódź nie okazała się kopciuszkiem...*, DŁ nr 91 '46; *Łódź zmieni wygląd*, EI nr 201 '49). W ten sposób kształtował się obraz Łodzi jako miasta właśnie kapitalistycznego, opartego tylko i wyłącznie na przemyśle, za to z widocznymi brakami w innych sferach, nawet tak podstawowych jak infrastruktura. Mimo nowoczesnego charakteru Łódź pozostawiona sama sobie rozwijała się chaotycznie – bez uważnej i dbającej ręki planisty. Infrastruktura była niewystarczająca i nie było komu o nią dbać, bo kapitałiści gonili tylko za zyskiem. Niewielka liczba szkół i placówek kultury powodowała zaniedbania w obszarze kultury, Łódź była więc miastem analfabetów i ciemnoty.

Natomiast powojnie ukazywane było nie tyle jako realny stan odbudowy miasta i kraju, ale przede wszystkim projekt wychylony ku przyszłości. Sukcesy czy osiągnięcia albo były krokiem w realizacji bardziej dalekosiężnego celu, albo pełniły funkcję magiczną, konstytuując wizję modernizacji jako już zrealizowaną. Łódź powojenna miała być rozwijana więc planowo i z troską. Owszem, przed planistami stały wyzwania tym trudniejsze ze względu na niedawną wojnę i wieloletnie zaniedbania, ale Łódź już niedługo miała stać się uporządkowanym, czystym miastem. Przede wszystkim rozwijała się już w sposób zrównoważony, to znaczy nie tylko przemysłowo. Stąd w wielu artykułach podkreślano, jakie nowe funkcje określają Łódź, tym razem nie fabryczną, ale i urzędniczą, kulturalną, akademicką, a nawet handlową. Co ciekawe, przechwycono również wcześniej pejoratywne określenie miasta, zwłaszcza „czerwona” Łódź albo „kominogród”, które w analizowanych tekstach pojawiały się jako pozytywne i niosące poczucie dumy.

OBSZARY ZMIANY

Do dwóch głównych obszarów zmiany należały: 1) infrastruktura i działania związane z materialną tkanką miasta (47% zakodowanych materiałów) oraz 2) szeroko rozumiany obszar kultury i symboliczna rola miasta. Ten ostatni wątek zajmował wiele stron gazet i nietrudno znaleźć artykuły, których głównym retorycznym celem było pokazanie, że Łódź rozwineła funkcje jak „normalnie” rozwijające się ośrodki miejskie. Autor jednego z artykułów po kolei dowodził, o jakie elementy

wzbogaciła się Łódź – przywołując dane statystyczne, argumentował w kolejnych akapitach, iż można już mówić o Łodzi robotniczo-urzędowej czy urzędniczej:

Cóż bowiem jeszcze miasto nasze posiadało, prócz fabryk włókienniczych. Nie było w wielkiej Łodzi ani jednego wyższego zakładu naukowego, w tym centrum przemysłu nie było centrali przemysłowej, mało też znajdowało się organizacje i instytucje społecznych, zaś w życiu kulturalnym staliśmy daleko w tyle Poza Innymi miastami polskimi. Łódź do wojny była typowym miastem robotniczym [...] Po wojnie sytuacja zmieniła się raptownie. Niezniszczone miasto staje się siłą rzeczy centralą odradzającego się życia kraju. W Łodzi powstają wszelkie ministerstwa i instytucje użyteczności publicznej i gospodarki krajowej. W Łodzi powstają pierwsze wyższe uczelnie. Miasto nasze zostaje zastępczo, jakby stolicą, na miejsce zburzonej barbarzyńsko Warszawy. Tutaj zawiązują się i powstają wszystkie instytucje państwowe, które dopiero potem, po zorganizowaniu się stopniowo przenoszą do stolicy. Tym samym miasto nasze, nie traci swego charakteru, zmienia swe oblicze (Łódź zmieniała się, EI nr 327 '46).

Łódź nie była już więc „siedliskiem ciemnoty” (*Serdeczne życzenia prez. Mijala*, EI nr 1 '47), gdyż posiadała nowoczesne instytucje kultury oraz wyższe uczelnie. Także akademicki awans miasta nie mógłby wydarzyć się we wcześniejszym układzie polityczno-gospodarczym, kiedy uczelnie były „klasztorami” górującymi nad „ciemnymi, brudnymi i biednymi wsiami”:

My nie będziemy tworzyć takich klasztorów-universytetów. Nasze uniwersytety muszą szeroko promieniować, by nieść kulturę do wszystkich zakątków polskiej ziemi. Nas nie stać po stratach okupacji na zaprzeczanie Janków Muzykantów. Musimy stworzyć taką strukturę oświaty, by każdy miał możliwość wydobyć z siebie ukrytych w nim wartości (Ławy uniwersytetów zapełni młodzież robotnicza i chłopska, GR nr 140 '46).

Powojenna zmiana oznaczać miała także przewartościowanie całego systemu aksjologicznego przemysłowego społeczeństwa łódzkiego – zamiast dominacji rynku i logiki zysku to kultura i sztuka miały stanąć w centrum zainteresowania:

Łódź w porównaniu z okresem przedwojennym zmieniła oblicze nie do poznania. Dawniej była par excellence miastem przemysłowym, nastawionym na produkcję wyrobów włókienniczych. Nikomu też przed wojną nie śniło się, że może tu rozwinąć się i kwitnąć kultura i sztuka, czy nauka. Nawet w teatrach i w anemiczny żywot pędzących muzeach i galeriach sztuki mówiono o spadku czy zwyrzce cen bawełny (Łódź wczoraj i dziś, DŁ nr 109 '48).

Okres przedwojnia to czas upadku podstawowych wartości i podporządkowanie nieludzkiej żądzy zysku, bezdusznej kalkulacji. „Anemicznie żywot pędzące” instytucje kultury i nauki kontrastowane były z opisanymi dalej, rozwiniętymi i żywymi instytucjami powojnia.

Pierwszy wspomniany obszar, na którym skupiały się powojenne wizje modernizacji kraju prezentowane w prasie to infrastruktura. Podobnie jak w cytowanych życzeniach prezydenta Mijala największym problemem Łodzi nie były zniszczenia wojenne, ale dziesiątki lat wcześniejszych zaniedbań, a więc

chaotyczny i nierównoważony rozwój miasta z okresu kapitalistycznego, kiedy to infrastruktura Łodzi rozwijana była jedynie z myślą o zysku i spekulacji.

Właściciele nieruchomości dawniej dążyli do wykorzystania każdego metra kwadratowego i dlatego budowali oficyny, uniemożliwiające dopływ powietrza i słońca do mieszkań. [...] Obecnie, nie zezwala się już nawet na restaurację takich oficyn, które najczęściej są rozbierane wobec starej, słabej często konstrukcji (Urbaniści przy pracy, KP nr 299 '46).

Uderzające jest, jak często apele o infrastrukturę przypominały te z XIX wieku [Śmiechowski 2014; Zysiak 2014], jednak zasadnicza różnica leżała w proponowanym projekcie naprawczym i jego wartościach opartych na etosie pracy, samorządności i opiece państwa. Wbrew pierwszym skojarzeniom z powojenną odbudową mamy tutaj do czynienia raczej ze „skromną modernizacją”, a nie śmiałymi wizjami rozwoju. Była to wizja dostosowana do ograniczonych zasobów, skrojona do możliwości wyniszczanego kraju i dopasowana do potrzeby stabilizacji.

TABELA 3. Porównanie obszarów zmiany między przedwojnem a powojniem

Zagadnienie	Łódź przedwojenna	Łódź powojenna
Rola miasta	Ośrodek przemysłowy	Centrum kultury i nauki, ośrodek administracyjny, metropolia
Rozwój	Chaotyczny, niezaplanowany, nierównoważony	Uporządkowany, planowy, zrównoważony
Porządek polityczny	Dyktatura	Demokracja i wolność
Zarządzanie w fabryce	Kapitalistyczna dyktatura	Demokratyczne, rady pracownicze
Rynek pracy	Niepewność, bezrobocie	Pełne zatrudnienie
Organizacja pracy	Wyzysk, brak bezpieczeństwa, długie godziny pracy	Godne warunki pracy, nowoczesne technologie
Nastroje społeczne	Společne napięcia, strajki	Poprawa warunków życia, pokój i ład
Mieszkalnictwo	Spekulacja, zatłoczone mieszkania, drożyzna, brud	Nowoczesne mieszkania na nowych osiedlach

Źródło: Piskała, Zysiak 2018.

PODSUMOWANIE

Powojenny okres „łagodnej rewolucji” to jeszcze nie czas agresywnej reformy i upolitycznienia prasy jak po 1948 roku. W pierwszych latach powojennych to raczej ostrożność i chęć tworzenia jak najszerszej koalicji wydawała się porządkować dyskurs, a binaryzacja służyła do budowy bardzo szerokiej wspólnoty,

tych którzy przeżyli wojnę i chcieli budować nową demokratyczną Polskę. Podstawa społeczna dla nowego systemu miała być jak najszersza i w tym okresie oznaczało to unikanie zbyt radykalnego języka politycznego [Myśliński 2012], włączenie tak prostych obywateli, jak i inteligencji pracującej. W tym sensie powojnie przedstawione jako postęp i świetlana przyszłość stało się projektem, którego każdy może być częścią. Podczas gdy ciemne i wsteczne przedwojnie pozostało alternatywą, z którą nikomu postępowemu nie powinno być po drodze.

Powojenna binaryzacja dyskursu pełniła subtelniejszą rolę niż w późniejszych latach i zaprojektowana była na inkluzję szerokich grup społecznych do projektu powojennej odbudowy. Wizja nowego porządku budowana przeciw bólowi przedwojennego systemu, a także skupiona na sprawach podstawowych, jak analfabetyzm, dostęp do kultury, oraz sprawach przyziemnych, jak system kanalizacji, czystość ulic – nie była jeszcze stalinowską wizją monstrialnej modernizacji. To jeszcze nie etap nawoływania o industrializację, elektryfikację i walkę z wrogiem klasowym. Jednocześnie jednak przykład przedwojnia i powojnia pokazuje, że nawet późniejsza „nowomowa” może mieć więcej wspólnego choćby ze współczesnym językiem populistycznym, coachingu czy neoliberalizmu, niż skłonni jesteśmy przyznać.

BIBLIOGRAFIA

- Alexander Jeffrey. 2006. *The civil sphere*. Oxford; Nowy Jork: Oxford University Press.
- Alexander Jeffrey, Philip Smith. 1993. “The discourse of American civil society: A new proposal for cultural studies”. *Theory and Society* 2: 151–208.
- Biernacka Maria. 1983. „Oświata a społeczno-kulturowe przeobrażenie wsi w latach ostatniej wojny i w okresie powojennym”. *Etnografia Polska* 27: 103–132.
- Borejsza Jerzy. 1945. „Rewolucja łagodna”. *Odrodzenie* 1: 10–12.
- Bourdieu Pierre. 2009. *Language and symbolic power*. Cambridge: Polity Press.
- Bourdieu Pierre, Loic Wacquant. 2001. „Neoliberal newspeak: Notes on the new planetary vulgate”. *Radical Philosophy* 105: 1–6.
- Brzostek Bartłomiej. 2004. „Prasa lat stalinowskich jako źródło do badania codzienności mieszkańców Warszawy (*Ekspress Wieczorny* i *Stolica* z lat 1949–1953)”. *Polska 1944/45–1989 studia i materiały* 6: 23–47.
- Curry Jane L. 1990. *Poland's journalists: Professionalism and politics*. Cambridge; Nowy Jork: Cambridge University Press.
- Czyżewski Marek. 2010. „«Język wrogości» oraz spór o III i IV RP w perspektywie analizy dyskursu publicznego. Wybrane rezultaty projektu badawczego oraz uwagi metodologiczne”. W: *Język IV Rzeczypospolitej*, M. Czerwinski (red.), 47–61. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Czyżewski Marek. 2013. Teorie dyskursu i dyskursy teorii. *Kultura i Społeczeństwo* 57: 2–25.
- Czyżewski Marek, Kinga Dunin, Andrzej Piotrowski. 2010. *Cudze problemy: o ważności tego, co nieważne: analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

- Czyżewski Marek, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski.** 1997. *Rytualny chaos: studium dyskursu publicznego*. Kraków: Aureus.
- Dijk Teun A. van.** 2013. *News As discourse*. Londyn, Nowy Jork: Routledge.
- Drygalski Jerzy, Jacek Kwaśniewski.** 1992. *(Nie)realny socjalizm*. Warszawa: PWN.
- Fairclough Norman.** 2013. *Language and power*. Hoboken: Taylor and Francis.
- Franczak Karol.** 2004. „Populizm w społeczeństwie obywatelskim”. *Przegląd Socjologiczny* 2: 87–103.
- Geyer Michael, Sheila Fitzpatrick.** 2009. *Beyond totalitarianism: Stalinism and nazism compared*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Głowiński Michał.** 2009. *Nowomowa i ciągi dalsze: szkice dawne i nowe*. Warszawa: TAIWPN Universitas.
- Goban-Klas Tomasz.** 2004. *Niepokorna orkiestra medialna: dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Halfin Igal.** 2004. *Language and revolution: Making modern political identities*. Londyn: Routledge.
- Kądziałski Jerzy.** 1962. Czytelnicтво gazet, czasopism i książek wśród dorosłej ludności miasta. W: *Łódź w latach 1945–1960*, E. Rosset (red.), 419–426. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Marzec Wiktor.** 2017. *Rising subjects. Workers and the political during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland* (praca doktorska). Budapeszt: CEU.
- Mazur Mariusz.** 2003. *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980: model analityczno-koncepcyjny*. Warszawa: Trio.
- Mikosz Joanna.** 2006. „Narodziny prasy łódzkiej ze szczególnym uwzględnieniem Dziennika Łódzkiego”. *Rocznik Historii Prasy Polskiej* IX: 119–131.
- Mnich Grzegorz.** 2014. *Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948–1956)*. Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy.
- Mysliński Jerzy.** 2012. „Lata 1944–48”. W: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, Urszula Jakubowska (red.), 13–62. Warszawa: IBL PAN.
- Palska Hanna.** 1994. *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej: świat przedstawień i elementy rzeczywistości*. Warszawa: PAN.
- Piskala Kamil, Agata Zysiak.** 2018. The postwar: Social justice for proletarian city? W: *From cotton and smoke* (maszynopis). Łódź: WUŁ.
- Samuś Paweł.** 2005. „Rola socjalistów w edukacji politycznej społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905–1907”. *Przegląd Nauk Historycznych* 2: 127–146.
- Śmiechowski Kamil.** 2014. *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*. Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy.
- Wodak Ruth, Michał Krzyżanowski, Danuta Przepiórkowska** (red.). 2011. *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Young John W.** 1991. *Totalitarian language: Orwell’s newspeak and its nazi and communist antecedents*. Charlottesville: University of Virginia Press.
- Zaremba Marcin.** 2001. Komunizm jako system mobilizacyjny. Casus polski, W: *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, T. Szarota (red.), 127–138. Warszawa: Neriton.
- Zysiak Agata.** 2014. „The desire for fullness. The fantasmatic logic of modernization discourses at the turn of the 19th and 20th century in Lodz”. *Praktyka. Teoretyczna* 3(13): 41–69.

Agata Zysiak

**PREWAR AND POSTWAR. THE DIVIDED WORLD
OF MODERNISATION VISIONS IN THE DAILY PRESS (ŁÓDŹ 1945–1948)**

Summary

The first years after WWII were a time to create the world anew. It was a moment of redefinition and settling on a new meaning for old words. My examination of postwar press reveals its organisation around two opposite categories: the prewar and the postwar reality. Analysing four dailies published in the Polish industrial centre of Łódź between 1945 and 1949, I trace a binary logic of discourse. I reconstruct how meanings were settled anew as was the role of the industrial city in postwar Poland. What was a reference point for the modernisation visions described by the press? Where were the described social changes taking place? Was there any reason to reconstruct elements of the prewar period? This paper also examines the postwar press from a slightly different angle than is usually done. Firstly, it opposes the newspeak perspective. Secondly, it underlines not the political mobilisation but rather the cooling-down of political emotions and the coalition-building for the country's reconstruction. From this perspective, the binary logic of discourse is just a universal feature of any hegemonic language and it aims at inclusion, not mobilisation.

Keywords: postwar, daily press, binary structure, newspeak, Łódź